

## *Józef i Wiktoria Ulmowie wraz z siedmiorgiem swoich dzieci zginęli 24 marca 1944 roku.*

Tego właśnie dnia przed świtem do domu Józefa i Wiktorii Ulmów włamali się niemieccy żandarmi. Po chwili rozległo się kilka strzałów. Najpierw **zginęło ośmioro ukrywających się u Ulmów Żydów. Potem 44-letni Józef i 32-letnia ciężarna Wiktoria**. Jak wspominał jeden z furmanów, świadek tego zdarzenia, „w czasie rozstrzeliwania na miejscu egzekucji słychać było straszne krzyki, lamenty ludzi, dzieci wołały rodziców, a rodzice już byli rozstrzelani. Wszystko to robiło wstrząsający widok”.

Po kilku minutach dowodzący żandarmami por. Eilert Dieken wydał rozkaz: rozstrzelać także dzieci. Zrobił to – jak stwierdził – „żeby gromada nie miała z nimi kłopotu”. **Zginęli: Stasia (8 l.), Basia (6 l.), Władzio (5 l.), Franuś (4 l.), Antoś (3 l.) i Marysia (1,5 r.)**.

Kilka dni później, pod osłoną nocy, mężczyźni z Markowej odkopali ciała Ulmów i pochowali je w trumnach. Jeden z Polaków wspominał: „Kładąc do trumny zwłoki Wiktorii Ulmy stwierdziłem, że była ona w ciąży. Twierdzenie to opieram na tym, że **z jej narządów rodnym było widać główkę i piersi dziecka**”. W 1945 r. ciała przeniesiono na cmentarz parafialny.

### **Józef i Wiktoria Ulmowie**

Józef Ulma urodził się w 1900 r. w Markowej. Jako nastolatek należał do Związku Mszalnego Diecezji Przemyskiej. Działał także w Katolickim Stowarzyszeniu Młodzieży, Związku Młodzieży RP „Wici” i w Powiatowej Sekcji Wychowania Rolniczego w Przeworsku. W 1929 r. zapisał się do Państwowej Szkoły Rolniczej w Pilźnie. To właśnie tam szkolił się w jednej ze swoich pasji – uprawie owoców i warzyw. Prowadził w Markowej szkółkę drzew owocowych, hodował także pszczoły i jedwabniki. Dostał nawet nagrody „za pomysłowe ule i narzędzia pszczelarskie własnej konstrukcji” oraz „wzorową hodowlę jedwabników i wykresy ich życia”.

Kolejną (i największą) pasją Józefa była fotografia. Prawdopodobnie własnoręcznie złożył aparat, który do dziś można oglądać w [Muzeum Polaków Ratujących Żydów podczas II wojny światowej im. Rodziny Ulmów w Markowej](#). **Wykonał nim tysiące zdjęć – wiele z nich przetrwało wojnę**. Uwielbiał uwieczniać swoją rodzinę. Dzięki niemu możemy dziś patrzeć na fotografię beztroskich maluchów biegających bosy po trawie, kąpiącego się synka, na Wiktorię, która pomaga dzieciom w lekcjach albo wyrabia ciasto. Nie brakuje także zdjęć samego Józefa – eleganckiego mężczyzny z wąsem. Na jednym z nich trzyma na kolanach żonę. Widać, że łączy ich głębokie uczucie.

Pobrali się w 1935 r. Wiktoria Niemczak (ur. 1912) także pochodziła z Markowej. Była bardzo zdolna, grała w teatrze amatorskim, uczestniczyła w kursach Uniwersytetu

Ludowego w Gaci. W ciągu 9 lat małżonkowie doczekali się sześciorga dzieci: Stanisławy (ur. 1936), Barbary (ur. 1937), Władysława (ur. 1938), Franciszka (ur. 1940), Antoniego (ur. 1941) i Marii (1942 r.). Wiosną 1944 r. miało urodzić się siódme. W 1939 r., w związku z powiększaniem się rodziny, Ulmowie kupili 5 hektarów ziemi w Wojślawicach k. Sokala. Planowali przeprowadzkę, ale ich zamiary pokrzyżował wybuch II wojny światowej.

### **Samarytanie z Markowej**

Oprócz zdjęć po Ulmach zostały także książki, które świadczą o zainteresowaniach Józefa – m.in. *Wykorzystanie wiatru w gospodarce; Dzicy mieszkańcy Australii, Atlas geograficzny; Podręcznik fotografii*. Na półce leżała też *Biblia*. Ktoś (prawdopodobnie Józef lub Wiktoria) podkreślił w niej na czerwono kilka wersetów: „Będiesz miłował Pana, Boga swego, całym swoim sercem, całą swoją duszą, całą swoją mocą i całym swoim umysłem; a bliźniego swego jak siebie samego” (Łk 10, 27-28) i: „**Pewien zaś Samarytanin, będąc w podróży, przechodził również obok niego. Gdy go zobaczył, wzruszył się głęboko:** podszedł do niego i opatrzył mu rany, zalewając je oliwą i winem; potem wsadził go na swoje bydlę, zawiózł do gospody i pielęgnował go” (Łk 10, 33-34).

**Ulmowie byli religijni, uczestniczyli w życiu Kościoła.** Władysław Ulma wspominał, że jego brat Józef powtarzał nieraz: „czasem trudno jest dobrze przeżyć dzień niż książkę napisać”. Ale czy na pomoc Żydom małżonkowie zdecydowali się właśnie z uwagi na przykazanie miłości – nie wiadomo. Na pewno znali wielu Żydów, bo w Markowej – wówczas jednej z największych wsi w Polsce – mieszkało ok. 30 żydowskich rodzin. Większość z nich zginęła. Przetrwali tylko ci, którym udało się wcześniej ukryć w domach chłopów.

Prawdopodobnie w drugiej połowie 1942 r. **w domu Ulmów zamieszkało ośmioro Żydów:** Szallowie z Łańcuta (handlarz bydłem i jego czterej synowie), a także Gołda Grünfeld oraz Layka Didner z córką. Być może Ulmowie cieszyli się, że zyskają kolejne ręce do pracy (Szallowie pomagali im w garbowaniu skór). Na pewno nie kierowali się zyskiem, ponieważ przy ciele jednej z ukrywających się kobiet znaleziono później kosztowności.

Nie ma także pewności, jak doszło do dekonspiracji kryjówki. Prawdopodobnie odpowiada za to Włodzimierz Leś, granatowy policjant. Wcześniej pomagał Szallom w Łańcutie. Gdy sytuacja uległa zaostrzeniu, Żydzi schronili się u Ulmów. Zostawili jednak u Lesia sporą część majątku. Policjant nie chciał im go zwrócić, dlatego Żydzi próbowali przejąć w zamian inne z jego dóbr. Prawdopodobnie Leś, tuż przed wydaniem Szallów, odwiedził jeszcze Ulmów pod pretekstem wykonania fotografii do dokumentów. Chciał się upewnić, czy uda mu się zaszkodzić Żydom. Sam zginął niedługo później, rozstrzelany przez członków podziemia niepodległościowego.

## Proces beatyfikacyjny Ulmów

W 1995 r. Józef i Wiktoria zostali pośmiertnie odznaczeni medalem **Sprawiedliwy wśród Narodów Świata**. W 2003 r. znaleźli się w grupie 122 polskich męczenników z okresu II wojny światowej, dla których rozpoczął się proces beatyfikacyjny. Etap diecezjalny tego procesu zakończył się w maju 2011 r. Prowadziła go diecezja pelplińska.

W marcu 2017 roku Kongregacja do spraw Kanonizacyjnych Stolicy Apostolskiej postanowiła przychylić się do prośby metropolity przemyskiego abp. Adama Szala i **wyłączyła rodzinę Ulmów z procesu zbiorowego**. Dalsze starania o jej beatyfikację będą prowadzone odrębnie.

Na etapie diecezjalnym do procesu zdecydowano dołączyć sześcioro dzieci Ulmów, uznając wiarę ich rodziców za czynnik decydujący. Dylematy rodzą się w przypadku dziecka, które nie zdążyło się urodzić. Przepisy dotyczące kanonizacji i beatyfikacji jednoznacznie podają, że kandydat na ołtarze powinien być znany z imienia i nazwiska. O tym, czy najmłodszy potomek Józefa i Wiktorii zostanie uznany za męczennika, zdecyduje watykańska kongregacja. **Przypadek wynoszenia na ołtarze całej rodziny jest w Kościele unikatowy.**